

## Wybór fragmentów świadectw z różnych odcinków programu *Jarmark cudów*

### Mężczyzna, z zawodu terapeuta, odcinek o kartach tarota:

„sam moment Przeistoczenia powodował we mnie nienawiść do tego, co się tam dzieje... to był stan, który mnie przerażał.. jakbym przestał kontrolować ten stan. I zacząłem się autentycznie bać... (...)

Będąc spanikowany przerażony, zacząłem je (karty tarota) powoli targać (...)  
**niszcząc to wszystko gdzieś tam się pojawiła pewnego rodzaju modlitwa i to jest tak, że jak trwoga to do Boga, więc trwoga była wielka i moja pogoń do Boga też była bardzo wielka”**

### Mężczyzna, odcinek o okultyzmie:

„Duża część mojego dzieciństwa była pogrążona w takim wstydzie, rozdrażnieniu, które później, z czasem jak stawałem się nastolatkiem, przerodziło się w taką wściekłość. Zacząłem tę wściekłość wyrażać na różne sposoby. Jako 11-latek uznałem, że nie ma Boga. Jako 13-latek słuchałem muzyki metalowej, która niosła przesłanie satanistyczne. Miałem mały ołtarz, na którym spalałem różne zwierzaki, robiłem też inne rzeczy. (...) Miałem w tym czasie dwóch takich bliskich kumpli i razem zaczęliśmy dostrzegać, że coś dziwnego dzieje się wokół nas. Przyszedł taki okres, że gdziekolwiek się pojawiliśmy razem to mieliśmy dziwne poczucie czyjejś obecności. Czuliśmy, że jest z nami niewidzialny byt... coś, co nam towarzyszy. (...) Prowadziłem bardzo szalony tryb życia. Robiłem wiele głupot. Dużo piłem, dużo ćpałem i myślałem, że to jest w moim przypadku jak najbardziej usprawiedliwione – no zwariowałem.

Mój kumpel, Pietruch, przyszedł do mnie po paru dniach i powiedział, że dokładnie od tego samego momentu ma takie same objawy. I pamiętam to jak przyszedł zrozpaczony, z bólem na twarzy, z taką rozpaczą w oczach: „Łukasz, zwariowałem...”

Ja się bardzo ucieszyłem, kiedy to usłyszałem. To było może takie absurdatne, ale pomyślałem sobie: „Nie jestem sam”. Spytałem, jak to się objawia i zaczął mówić identyczne rzeczy jak to, co działo się ze mną. Okazało się, że trzeci z nas ma też podobną jazdę.

(...) Przez x czasu byłem poza ciałem... Ale po jakimś czasie owa świadomość zaczęła się do mnie odzywać i zaczęła mnie uczyć. Stałem się uczniem tego ducha...

(...) Zacząłem mieć wszelkie objawy takiego totalnego udręczenia. Bardzo często przeżywałem paraliż, bardzo często słyszałem natrętne głosy, miałem halucynacje, miałem przedziwne doznania dotykowe. To wszystko działo się z niesamowitym napięciem...

Cierpiałem tak bardzo, że wiedziałem, że długo tego nie wytrzymam. Nie miałem też najmniejszego pomysłu, w jaki sposób można było to zmienić... Nie wiedziałem, gdzie mógłbym pytać o pomoc. Miałem dużo myśli samobójczych w tym czasie, jedna z rzeczy, która mnie powstrzymywała przed samobójstwem to obawa, że moment, w którym popełnię samobójstwo, wcale nie będzie momentem, w którym się to zakończy.

**Któregoś dnia przyszedł mi do głowy pomysł, to był dzień pełen myśli samobójczych, ale przyszedł mi do głowy pomysł, żeby spróbować się pomodlić.** Jeden z moich starych kumpli w międzyczasie nawrócił się, skrzyknął taką grupę (...) powiedział, że oni się o mnie pomodlą i ten problem ustanie. Ja w to uwierzyłem, pojechałem tam. (...) Powiedziałem co mi jest, oni zaczęli się o mnie modlić, chwilę później gdzieś w moim wnętrzu zapadłem w jakąś taką delikatną błogość, to było jak taki trzysekundowy sen. Wybudziłem się tak jakby wszystkie rzeczy, które działy się do tego momentu nie miały miejsca – cała presja, wszystkie nerwy, wszystkie symptomy (...) Ja nie znałem uczucia radości już od lat, ale wyszedłem stamtąd z dziwnym dziecięcym poczuciem zadowolenia.”

Kobieta, z zawodu psycholog, odcinek o kartach tarota:

**„To moja ostatnia deska ratunku, jakaś modlitwa, ale ja nic nie pamiętałam. Jedyne co mi wtedy przyszło, to „Ojcie ratuj!”** Po prostu „Ojcie ratuj!” I w pewnym momencie poczułam jak nade mną rozpostarła się taka ciepła kotara ... i wszystko odeszło, i od tego momentu skończył się okres lęków.”

Mężczyzna, odcinek o technice doskonalenia umysłu:

„Tygodniowy kurs DU zrobił na mnie dość duże wrażenie. (...) Był to okultyzm, szamanizm ubrany w pseudonaukowe szaty. Dostarczał naprawdę duchowych przeżyć. Odślaniał tajniki wiedzy tajemnej i obiecywał prawdziwą wolność, rozwój, władzę. (...) Przeszedłem jeszcze parę treningów i kursów, aż trafiłem na "Rebirthing". Mottem była tam : Prawda, Prostota, Miłość, Rozwój potencjału ludzkiego. Prawda, że piękne? Rebirthing po angielsku oznacza "ponowne narodzenie, odrodzenie". (...) Pomimo różnych przeżyć i wydawałoby się efektów, dalej byłem wewnętrznie pusty, nie byłem szczęśliwy. Moje życie przestało mi się podobać, nadzieje pokładane w moim wysiłku wkładanym w samorealizację zawodziły. Pustka, beznadzieja... Niczego, na czym można oprzeć swoje życie. Relatywizm jest na dłuższą metę dołujący.

W tym czasie miało miejsce pewne wydarzenie. Mój bliski przyjaciel, rówieśnik, zachorował na raka. W przeciągu jednego miesiąca zmarł. Miał wtedy 26 lat. Na kilka dni przed jego śmiercią, odwiedziłem go w klinice. Choroba tak bardzo go wyniszczyła... Nie miałem mu nic do powiedzenia. Cała moja MĄDROŚĆ, wszystko czego się nauczyłem, z czym się tak obnosiłem, pokazało swoją rzeczywistą wartość. Bzdura... Nie chcę przytaczać tutaj tego, z czym to wszystko wtedy porównałem. Ta śmierć była dla mnie bardzo bolesna, zresztą jak dla wielu naszych przyjaciół. Była czymś dziwnym...

Miałem też przyjaciela - wierzącego człowieka, który wiele godzin poświęcił na rozmowy ze mną. Zaprosił mnie do kościoła. Poszedłem z nimi w najbliższą niedzielę. Zobaczyłem tam ludzi szczerze modlących się do Boga, tak jak kto chciał; to siedząc, to stojąc, własnymi, prostymi słowami. **Zamknąłem oczy i zacząłem wylewać przed Bogiem wszystko co leżało mi na sercu. Były to słowa pełne bólu, żalu i gorzkości. Popłynęły łzy... I wydarzyło się coś bardzo dziwnego. Bez mojego udziału, bez starań i zabiegów z mojej strony spłynął do mojego wnętrza pokój. I to bardzo dziwny pokój. Czulem bardzo wyraźnie, że jest to dar od "Kogoś". Nie wypracowałem go poprzez medytację, czy jakąś inną technikę, zresztą nie potrafiłbym. To była zupełnie inna jakość.”**

Dziewczyna, absolwentka Collegium Psychotronicznego odcinek o okultyzmie:

„Kosztowało mnie to dużo cierpienia, żeby wreszcie przekonać się, że to nie jest dobre. (...) Dzisiaj wiem - bo ja tak naprawdę nie byłam świadoma tych wszystkich rzeczy - że istnieją siły zła, których my nie widzimy.”

Wypowiedź jednego z ekspertów w odcinku o okultyzmie:

„Większość ludzi wchodzi w New Age naprawdę z bardzo dobrymi intencjami. Są to często intencje pomagania innym ludziom, pomagania sobie, a nawet zbawiania świata.